

Sygnatura akt VI Ka 564/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **10 października 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SSR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

SSO Grzegorz Kiepusza

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Justyny Rzeszut-Sieńkowskiej

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2017 r.

sprawy **A. B. (B.), syna H. i I.**

ur. (...) w P.

oskarżonego z art. 177§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 18 kwietnia 2017 r. sygnatura akt II K 639/16

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 4 w ten sposób, że obniża wysokość wydatków zasądzonych od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa do kwoty 7000 zł (siedem tysięcy złotych), zaś na podstawie art. 624 § 1 kpk w pozostałej części wydatkami tymi obciąża Skarb Państwa;
2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 480 zł (czteryście osiemdziesiąt złotych).

Sygnatura akt VI Ka 564/17

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 10 października 2017 roku

co do całości rozstrzygnięcia

A. B. stanął pod zarzutem popełnienia występku z art. 177 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu w dniu 27 października 2012r. w W. na ul. (...), kierując samochodem osobowym marki O. (...) nr rej. (...) naruszył nieumyślnie zasady

bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w ten sposób, że przystępując do manewru wyprzedzania jadącego rowerem E. J. nie zachował szczególnej ostrożności i wymaganego bezpiecznego odstępu wskutek czego uderzył prawym przednim narożnikiem swojego pojazdu w tylne koło roweru i mocowanie bagażnika powodując nieumyślnie wypadek wskutek którego E. J. doznał obrażeń w postaci krwotoków podoponowego, podpajęczynówkowego, do komór mózgu, ogniska stłuczeń mózgu, silnego przekrwienia i obrzęku mózgu, w następstwie których poniósł śmierć.

Wyrokiem z dnia 18 kwietnia 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt II K 639/16 Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach:

- uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 177 § 2 kk i za to na mocy art. 177 § 2 kk wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności,
- na mocy art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 punkt 1 kk w brzmieniu obowiązującym do dnia 30.06.2015r. w związku z art. 4 § 1 kk warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności na okres próby 2 lat,
- na mocy art. 71 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym do dnia 30.06.2015r. w związku z art. 4 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wysokości 150 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 złotych,
- na podstawie art. 627 kpk i art. 2 ust. 1 pkt 3 oraz art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 12.214,55 i obciążył go opłatą w kwocie 480 złotych.

Od wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, zaskarżając wyrok w całości. Zarzucił wyrokowi:

- obrazę przepisu postępowania, a to art. 7 kpk przez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów mającej wpływ na treść orzeczenia, polegającej na uznaniu, że przyczyną wypadku będącego przedmiotem niniejszego postępowania było niewłaściwe zachowanie się oskarżonego, który w sposób rażący naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, nieuważnie obserwując przedpole jazdy przystąpił do manewru wyprzedzania, nie zachował wymaganej szczególnej ostrożności oraz bezpiecznego odstępu, w konsekwencji najechał na tył roweru,
- naruszenie przepisu postępowania, a to art. 170 kpk przez oddalenie wniosków dowodowych obrońcy zmierzających do ustalenia stanu zdrowia i trzeźwości pokrzywdzonego w czasie zdarzenia,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, co miało wpływ na treść orzeczenia przez uznanie oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu,
- rażącą niewspółmierność orzeczonej względem oskarżonego kary, a to w zakresie nałożonej na oskarżonego kary grzywny,
- naruszenie art. 627 kpk poprzez jego zastosowanie i obciążenie oskarżonego kosztami postępowania.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Na wypadek nieuwzględnienia trzech pierwszych zarzutów, obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku: w punkcie 3 przez uchylenie zawartego tam rozstrzygnięcia oraz w punkcie 4 poprzez zwolnienie oskarżonego od kosztów sądowych i obciążenie nimi Skarbu Państwa.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy nie zasługiwała na uwzględnienie w przeważającej części, w tym w zakresie meritum sprawy.

Wbrew stanowisku skarżącego sąd meriti przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy, przepisowy i co więcej dokładny, wyprowadzając ze zgromadzonego materiału dowodowego w pełni trafne wnioski końcowe.

Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do zakwestionowania trafności ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynu przypisanego oskarżonemu przez sąd pierwszej instancji. Nie popełnił także Sąd Rejonowy błędów w zakresie wykładni prawa materialnego. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Skarżący w pierwszej kolejności zarzucił sądowi I instancji naruszenie przepisu postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a to art. 170 kpk. Zarzut ten jest nieprecyzyjny, albowiem powołany przepis zawiera szereg różnych regulacji, a obrońca nie wskazał, którą z nich miał naruszyć Sąd Rejonowy. Domyślić się należy, iż skarżącemu chodziło o dyspozycję art. 170 § 1 punkt 3 kpk, bowiem zgodnie z zapisem protokołu rozprawy z dnia 11 kwietnia 2017 roku, to ten właśnie przepis stał się podstawą oddalenia wniosków dowodowych obrońcy. Rozstrzygając kwestię naruszenia procedury karnej w zakresie oddalenia wniosków dowodowych obrońcy wskazać należy, iż decyzja sądu I instancji w tym zakresie była w pełni prawidłowa. Jak wynika z treści pisma procesowego zawierającego wnioski dowodowe obrońcy (k.207-208) oraz zarzutu sformułowanego w apelacji, obrońca domagał się przeprowadzenia zawnioskowanych dowodów celem ustalenia stanu zdrowia i trzeźwości pokrzywdzonego w czasie zdarzenia. Oczywiście jest jednak, że dowody te są nieprzydatne do stwierdzenia sprawności psychomotorycznej pokrzywdzonego w dniu i w chwili wypadku. Nawet bowiem gdyby uznać, że pokrzywdzony borykał się z problemem alkoholowym, do czego jednak nie ma żadnych podstaw, to ustalenie to nie dostarczyłoby wiedzy na temat stanu trzeźwości E. J. w dniu wypadku. Analogicznie byłoby w razie ustalenia, że pokrzywdzony leczył się przewlekłe i miał zalecone przyjmowanie na stałe określonych leków. Taka wiedza także nie pozwoliłaby na ustalenie, czy w dniu zdarzenia pokrzywdzony przyjął jakieś leki, jakie to były leki, w jakiej dawce i o której godzinie. Wreszcie, we wskazany przez obrońcę sposób nie dałoby się stwierdzić, czy pokrzywdzony połączył leki i alkohol, co teoretycznie mogłoby mieć wpływ na jego zdolności psychomotoryczne.

Dodać należy, iż sugerowanie zarówno przez obrońcę, jak i oskarżonego, że pokrzywdzony w chwili wypadku był nietrzeźwy ocenić należy jako wykraczające poza zakres przysługującego oskarżonemu prawa do obrony, jak również nieprzyzwoite z czysto ludzkiego punktu widzenia. Jak bowiem wynika z badania próbki krwi pobranej od pokrzywdzonego, nic nie wskazuje na to, że w chwili wypadku znajdował się w stanie nietrzeźwości, czy chociażby w stanie po użyciu alkoholu. Oczywiście jest przy tym, że próbka ta została pobrana z opóźnieniem, jednakże tylko dlatego, że priorytetem były działania zmierzające do uratowania życia pokrzywdzonego. Uzyskany wynik w żadnej mierze nie może jednak dowodzić, ani nawet sugerować podejrzenia, że w chwili wypadku pokrzywdzony był po alkoholu. Co więcej, stan tego rodzaju wykluczają zeznania świadków, którzy byli obecni na miejscu wypadku i podejmowali wobec pokrzywdzonego czynności ratunkowe, a którzy nie wyczuli od E. J. woni alkoholu, choć znajdowali się w bezpośredniej bliskości jego twarzy, bowiem sprawdzali jego funkcje życiowe. Sugestie, jakoby pokrzywdzony miał ze sobą alkohol, również w świetle zeznań jego córki o tym, jakie rzeczy ojca zostały jej zwrócone po jego śmierci, należy uznać za kuriozalne i nie na miejscu.

Zgodzić się należało z obrońcą, iż próbki krwi pobranej od pokrzywdzonego nie zbadano pod kątem zawartości substancji psychoaktywnych, jednakże okoliczność leżąca w orbicie zainteresowania obrońcy próbowano ustalić. Okazało się to niemożliwe dlatego, że wobec pokrzywdzonego wykonywano czynności zmierzające do uratowania jego życia i w tym celu podano mu szereg leków zanim pobrano od niego próbkę krwi do badań. Oznacza to, że dopuszczenie dowodu z opinii biegłego lub instytucji na oczekiwane przez obrońcę okoliczności byłoby nieprzydatne dla stwierdzenia, czy w chwili wypadku pokrzywdzony znajdował się pod wpływem leków, względnie innych środków mogących mieć wpływ na jego zdolności psychomotoryczne.

Jeśli idzie o stan zdrowia pokrzywdzonego w dniu wypadku, to wynika on z dokumentacji medycznej leczenia pokrzywdzonego po wypadku i przeprowadzonej następnie sekcji zwłok, a także kwalifikacji jego organów do transplantacji. Z dokumentów tych i wyników przeprowadzonych czynności nie wynika, by pokrzywdzony był

przewlekłe, poważnie chory, z nieprawidłowości stwierdzono u niego jedynie początki zapalenia płuc, nic innego niepokojącego z jego organizmem nie działo się, a zatem brak jest podstaw do przyjęcia, że jego stan zdrowia przed wypadkiem mógł mieć wpływ na jego przebieg, a także, by pokrzywdzony mógł przyjmować leki, które na wypadek ten mogłyby mieć wpływ. Nie wynika to także z zeznań jego córki, która przecież w tym czasie mieszkała z pokrzywdzonym, wiedziała jaki jest stan jego zdrowia, czy i na co się leczy, a nie potwierdziła, by miały miejsce okoliczności wskazane we wniosku. Nie wydaje się przy tym, by mogła mieć interes w tym, by niedobry stan zdrowia ojca ukrywać.

Nie sposób było podzielić zarzutu apelacji dotyczącego naruszenia art. 7 kpk oraz sugerowanego w uzasadnieniu środka odwoławczego zarzutu naruszenia art. 5 § 2 kpk, a także błędu w ustaleniach faktycznych. Przypomnieć należy, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest trafny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Błąd ten może być i zazwyczaj jest konsekwencją obrazy przepisów postępowania, w tym tych, na których naruszenie wskazuje w apelacji obrońca. Miałoby to miejsce wówczas, gdyby sąd orzekający w I instancji sprzeniewierzył się zasadom oceny dowodów lub niedające się usunąć wątpliwość zinterpretował na niekorzyść oskarżonego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje jednak pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.

Przenosząc powyższe zasady na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż nie może być wątpliwości, że sąd I instancji wziął pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, a dowody zgromadzone w sprawie ocenił przepisowo. W żadnej mierze nie można podzielić twierdzeń obrony, iż brak naocznych świadków wypadku uniemożliwił negatywną weryfikację i ocenę twierdzeń oskarżonego. Takiego wyłączenia nie zawiera art. 7 kpk, zgodnie z którym dowody ocenia się jedynie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego. Te zaś nie pozostawiały wątpliwości, że relacje oskarżonego nie były oparte na tym, co zapamiętał z przebiegu zdarzenia, a stanowiły jedynie interpretację zgromadzonych dowodów i wyraz odniesienia się do nich w sposób wynikający z przyjętej linii obrony. Rację ma obrońca, kiedy twierdzi, iż oskarżony mógł nie pamiętać przebiegu wypadku z uwagi na to, że stanowiło ono dla niego zdarzenie traumatyczne. Mogą to potwierdzać tak relacje funkcjonariusza D., jak i pozostałych świadków obecnych na miejscu zdarzenia, którzy wypowiadali się o zachowaniu oskarżonego. Tak więc nieumiejętność wypowiedzenia się oskarżonego wobec policji na temat tego, co się wydarzyło, czy zmiana wersji zdarzenia mogły być wynikiem wskazanych przez obrońcę okoliczności. Jeśli zaś tak, to za niemiarodajne uznać należało późniejsze wyjaśnienia oskarżonego, w których twierdził już, że pamięta przebieg wypadku i sposób jazdy obu pojazdów bezpośrednio przed zderzeniem i to na tyle dokładnie, by podać zarówno swoją prędkość, jak i odstęp od rowerzysty. Trudno bowiem uwierzyć, że oskarżony takie detale mógł sobie przypomnieć tym bardziej, że wcześniej nie był w stanie ich odtworzyć. Zgodzić się zatem należało z obrońcą, iż nieumiejętność podania policji na miejscu zdarzenia danych o przebiegu wypadku nie świadczy o tym, że oskarżony źle obserwował przedpole jazdy, w związku z czym nieprawidłowo wykonać manewr wyprzedzania. Okoliczność tę należało jednak wywodzić z innych dowodów, o czym niżej.

Jeśli idzie o przestawienie pojazdu, to nie ma wątpliwości, iż oskarżony zrobił to po uprzedniej prośbie M. H. (1), co nie zmienia jednak faktu, iż rażąco naruszył w ten sposób przepisy ruchu drogowego i utrudnił odtworzenie przebiegu wypadku, a jako kierujący z dużym już stażem winien był wiedzieć, że tego mu robić nie wolno. Biorąc pod uwagę same wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania M. H. (1) można by się zatem zgodzić z obrońcą, że z faktu tego nie sposób wywodzić złej woli oskarżonego. Jeśli jednak wziąć pod uwagę inne zachowanie oskarżonego, a więc zmianę położenia kartonów w samochodzie, to również motywy przestawienia pojazdu jawią się jako zupełnie inne, niż prezentowane przez oskarżonego. Z zeznań świadków M. H. (1) i M. H. (2) wynika, iż oskarżony po wypadku przerzucał znacznych rozmiarów kartony ułożone z przodu pojazdu na tylne siedzenie. Choć oczywiście nikt nie widział położenia tych kartonów w chwili wypadku, to biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy nie ma wątpliwości, że

znajdowały się one na siedzeniu pasażera z przodu. Wynika to z faktu, że były przerzucane przez oskarżonego właśnie z przodu pojazdu do tyłu oraz z okoliczności, że podane przez niego wytłumaczenie było nieprawdziwe. Oskarżony twierdził bowiem, że w chwili wypadku kartony znajdowały się z tyłu, natomiast po wypadku przerzucił je do przodu w poszukiwaniu dokumentów i koca termicznego, by następnie ponownie przemieścić je do tyłu. Rzecz jednak w tym, że trudno wprost uwierzyć, by oskarżony mógł trzymać dokumenty pod kartonami, a także nikt ze świadków nie potwierdził, by A. B. podjął jakiegokolwiek czynności zmierzające do okrycia pokrzywdzonego, ani nawet by wpadł na taki pomysł. Oznacza to jedynie, jak słusznie ocenił to sąd I instancji, że w ten sposób oskarżony chciał uniknąć zarzutu, że nie zastosował się do zasad ruchu drogowego i spowodował wypadek. Świadczy to o złej woli oskarżonego i chęci utrudnienia odtworzenia, co i dlatego się wydarzyło. Wobec tego tak samo należy interpretować przestawienie pojazdu, choć impulsem do tego były słowa M. H. (1).

W tej sytuacji za w pełni trafną uznać należało ocenę sądu I instancji, iż wyjaśnienia oskarżonego zasługiwały na wiarę w niewielkiej części.

Odnosząc się do zarzutu bezkrytycznego dania wiary zeznaniom siostry pokrzywdzonego, to wskazać należy, iż siostra pokrzywdzonego w niniejszym postępowaniu nie była przesłuchana, a obrońcy chodziło zapewne o córkę E. J. – S. C. z domu J., bowiem to ona była przesłuchana i wypowiadała się o stanie zdrowia pokrzywdzonego. Podzielić należało pogląd sądu I instancji, iż relacje tego świadka nie budziły najmniejszych wątpliwości, co do zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy. Wbrew twierdzeniom obrońcy żaden inny dowód, ani argument nie dają podstaw do twierdzenia, że świadek zeznawała kłamliwie. Z przyczyn wskazanych już wyżej nie było także podstaw do zakładania, że pokrzywdzony był nietrzeźwy, pod wpływem środków psychoaktywnych czy silnych leków, czy też generalnie niezdolny pod względem psychomotorycznym do poruszania się po drodze.

Jeśli idzie o opinie biegłych uzyskane w niniejszej sprawie, to ich ocena przez Sąd Rejonowy była w pełni uprawniona. Sąd ten słusznie oparł się na opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K., nie zaś na opiniach wcześniej powołanych biegłych, którzy w pewnej mierze bazowali na zeznaniach oskarżonego. Nie było to zresztą kwestionowane przez oskarżonego, ani obrońcę. To zaś, że sąd oparł się na jednej z wersji zdarzenia analizowanej w opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. znajdowało oparcie w pozostałych dowodach.

Ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji była zatem w pełni prawidłowa i co więcej wnioski, które wysnuł Sąd Rejonowy ze zgromadzonych dowodów były trafne. Oczywiście jest, że samego wypadku nie widział żaden obiektywny obserwator. Jedynymi osobami, które byłyby w stanie dostarczyć informacji na ten temat był pokrzywdzony oraz oskarżony. Relacji pokrzywdzonego nie uzyskano jednak z uwagi na jego śmierć, zaś relacje oskarżonego budziły na tyle poważne wątpliwości, że nie sposób było się na nich opierać, o czym była już mowa wyżej. Nie oznacza to jednak, że przebiegu zdarzenia nie dało się odtworzyć w oparciu o inne dowody. Pozwalały na to: zeznania świadka M. H. (1), która słyszała huk towarzyszący zderzeniu pojazdów, nie słyszała zaś odgłosów wcześniejszych, które mogłoby świadczyć o manewrach obronnych podjętych przez oskarżonego, w tym hamowaniu kierowanego przez oskarżonego pojazdu, a dalej: powypadkowe ułożenie ciała pokrzywdzonego oraz roweru wskazujące na określony odrzut poprzeczny, uszkodzenia obu pojazdów wskazujące na wzajemne ich ułożenie w czasie wypadku, podjęte przez oskarżonego próby utrudnienia ustalenia przebiegu i przyczyn wypadku, fakt przewożenia dużych kartonów na przednim siedzeniu pasażera oraz opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. w zakresie interpretacji śladów obiektywnych. Nie było zatem żadnych podstaw do zastosowania art. 5 § 2 kpk, co zdaje się sugerować obrońca, albowiem w sprawie nie występowały niedające się usunąć wątpliwości. Przeciwnie, ustaleń faktycznych można było dokonać w sposób pewny.

Biorąc pod uwagę opinię Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. w K. nie może być wątpliwości, iż wzajemne wypadkowe położenie obu pojazdów było prawie równoległe, a samochód musiał uderzyć we wspornik bagażnika oraz wspornik błotnika roweru i, przez te elementy, w okolice osi koła tylnego roweru, o czym świadczą uszkodzenia obu pojazdów. W tym zakresie opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. jest stanowcza, nie jest alternatywna. Kwestia wzajemnego ułożenia pojazdów w chwili zderzenia nie została także zakwestionowana przez żadną ze stron. W tej sytuacji wzajemne położenie pojazdów bezpośrednio przed wypadkiem i w chwili jego zaistnienia nie budzi wątpliwości i musi być uznane

za bezsporne. Ustalenie to nie pozwalało jednak na odtworzenie, w którym miejscu biorąc pod uwagę szerokość jedni, doszło do najechania samochodu oskarżonego na rower kierowany przez pokrzywdzonego. Okoliczność ta mogła jednak zostać ustalona m.in. w oparciu o zakres poprzecznego odrzutu roweru i ciała rowerzysty.

Z uwagi na oczywistą niechlujność i nierzetelność protokołu oględzin miejsca wypadku ustalenie położenia roweru i E. J. bezpośrednio po wypadku było utrudnione, ale możliwe. Na wstępie zaznaczyć należy, że brak było podstaw do przyjęcia, że rower ten był po wypadku przemieszczony. Choć z materiału osobowego wynika, że był pomysł na przemieszczenie tego pojazdu, to ostatecznie do tego nie doszło. Nic na to nie wskazuje. Zresztą przeczy temu wzajemne położenie roweru i pokrzywdzonego, który z pewnością do czasu przyjazdu policji nie był przemieszczany.

Wracając do kwestii oddalenia roweru i pokrzywdzonego od prawej krawędzi jezdni, to informacje zawarte w protokole oględzin są oczywiście niemożliwe (odpowiednio 7 i 8 metrów od (...), za który przyjęto prawą krawędź jedni), bowiem kłóci się to z szerokością trawiastej przestrzeni między prawą krawędzią jedni a ogrodzeniem nieruchomości. Zwrócono na to uwagę nie tylko w opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K., ale i w opinii biegłego P. uzyskanej wcześniej. W związku z tym odległość tę należało ocenić inną metodą, co było możliwe (wynika to zarówno ze stanowiska biegłego P., jak i Instytutu Ekspertyz Sądowych w K.). Nie było to zresztą kwestionowane przez oskarżonego i obrońcę, podobnie jak przyjęte przez Instytut Ekspertyz Sądowych w K. wielkości. Sąd Okręgowy dostrzega wprawdzie, że biegły P. oraz biegli Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. przyjęli nieco inne wartości, to jednak nie różniły się one na tyle, by był to dowód świadczący o konieczności przyjęcia wersji dla oskarżonego korzystnej, co wynika z kolei z opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. o odległościach odrzutu poprzecznego.

Słusznie się stało, że Instytut Ekspertyz Sądowych w K. przy opiniowaniu wziął pod uwagę dwie wersje przebiegu zdarzenia: jedną opartą na założeniu prawidłowego poruszania się rowerzysty w niewielkiej odległości od prawej krawędzi jezdni i drugą – zakładającą istotne oddalenie pokrzywdzonego od tej krawędzi, na co wskazywały wyjaśnienia oskarżonego. Oczywistym jest, że uwzględnienie obu tych wersji wskazywało na obiektywizm opinii. Bezspornym być musi, że biegli Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. nie mieli podstaw do rozstrzygnięcia, która wersja przebiegu wypadku miała miejsce w rzeczywistości, nie są bowiem uprawnieni do interpretacji i oceny całokształtu dowodów zgromadzonych w sprawie, nie mogą oceniać wyjaśnień oskarżonego, ani zeznań świadków. Uprawnienie to przysługuje wyłącznie sądowi rozstrzygającemu sprawę i w tym wypadku sąd I instancji z uprawnienia tego zasadnie skorzystał, dokonał oceny całokształtu dowodów i wydał prawidłowe rozstrzygnięcie, które wbrew twierdzeniom obrońcy nie budzi wątpliwości, bowiem biorąc pod uwagę całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie nie było wątpliwości, która z alternatywnie przyjętych przez Instytut Ekspertyz Sądowych w K. wersji miała miejsce w rzeczywistości. Rozstrzygnięcie w tym zakresie i ustalenie faktyczne związane z tą kwestią są prawidłowe i bezsporne.

W opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. wskazano, że znacznie bardziej prawdopodobna jest wersja, iż rowerzysta jechał przy osi jezdni, gdyż w sytuacji, gdyby jechał bliżej środka jezdni, to odrzut roweru i ciała rowerzysty doprowadziłby do innego położenia powypadkowego ciała i roweru, które znajdowałyby się albo na jezdni, albo w rejonie jej krawędzi, gdy tymczasem znajdowały się w odległości około 2, 3 metrów od tej krawędzi. Jeśli wziąć pod uwagę te okoliczności i dodać do nich pozostałe, to nie ma wątpliwości, że było tak, jak w wersji przyjętej za znacznie bardziej prawdopodobną przez Instytut Ekspertyz Sądowych w K.. Nie ma bowiem wątpliwości, że brak jest dowodów i logicznego uzasadnienia dla przyjęcia, że pokrzywdzony zmienił tor ruchu, a więc oddalił się od krawędzi jezdni i co więcej, przed uderzeniem go przez samochód, tor ruchu zdołał przywrócić do równoległego do osi jezdni. W żadnej mierze nie mogą o tym świadczyć zeznania świadka A. K., które słusznie zostały ocenione przez sąd I instancji jako kłamliwe, m.in. z powodu sprzeczności z relacją świadka D. S.. Wersja oskarżonego nie mogła zostać uznana za odzwierciedlającą rzeczywisty stan rzeczy, bowiem oskarżony po prostu nie pamiętał co się wydarzyło, a jeśli tak, to nie pamiętał jak poruszał się rowerzysta. Nic zatem nie wskazuje, iż pokrzywdzony mógł mieć powód do oddalenia się od prawej krawędzi jezdni, nie było na niej żadnej przeszkody, nie ma podstaw do zakładania, że pokrzywdzony chciał skrócić, czy też rozpocząć jazdę środkiem jezdni. Istnieją natomiast dowody świadczące o tym, że poruszał się właśnie bliżej krawędzi jezdni, a oskarżony go nie dostrzegł. Przemawia za tym wskazany już odrzut poprzeczny, ale także okoliczność, że oskarżony nie hamował przed uderzeniem w rowerzystę (brak śladów, brak słyszenia przez M. H. (1) odgłosu hamowania, które musiałyby być gwałtowne), w chwili wypadku występowały intensywne opady

deszczu, które miały wpływ na widoczność, oskarżony miał na przednim siedzeniu kartony, które ograniczały, a co najmniej utrudniały obserwację przedpola jazdy po prawej stronie. Wszystko to prowadzi do niewątpliwego wniosku, że pokrzywdzony poruszał się prawidłowo i to A. B. nie zachowując szczególnej ostrożności przy wyprzedzaniu i bezpiecznego odstępu od rowerzysty na niego najechał.

W tym miejscu wskazać należy, iż kwestia sprawności narządu wzroku oskarżonego została przez sąd I instancji przesądzona i omówiona i choć nawiązuje do niej w uzasadnieniu apelacji obrońca, to nie ma merytorycznych podstaw, by się do niej odnosić tym bardziej, że w tym zakresie sąd nie znalazł podstaw do oceniania tej kwestii na niekorzyść oskarżonego.

W tej sytuacji uznać należało, że prawidłowo stosując art. 7 kpk Sąd Rejonowy doszedł do trafnych wniosków końcowych, ustalając, że oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez brak zachowania szczególnej ostrożności przy manewrze wyprzedzania i zachowania bezpiecznego odstępu i naruszenie to pozostaje w związku przyczynowo – skutkowym z wypadkiem. W konsekwencji nie ma najmniejszych wątpliwości, że gdyby oskarżony zwiększył uwagę i zachował bezpieczny odstęp od rowerzysty, to nie doszło by do jego potrącenia, a de facto najechania na niego. Sąd Okręgowy dostrzega przy tym, że w sprawie mogą istnieć podejrzenia, co do tego, czy oskarżony w ogóle widział rowerzystę, niemniej jednak ustalenie tego rodzaju byłoby zdecydowanie mniej korzystne dla oskarżonego, świadczyłoby bowiem o większej karygodności jego czynu, niż przy przyjęciu, że rowerzystę widział, a jedynie źle wykonał manewr wyprzedzania.

W zakresie rozstrzygnięcia o karze Sąd Okręgowy również nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięć sądu I instancji. Orzeczona wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności była trafna, uwzględniała wyznaczniki mające wpływ na ocenę społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz pozostałe okoliczności mające wpływ na wymiar kary, o jakich mowa w art. 53 kk. Sąd I instancji wskazał jakie okoliczności wziął pod uwagę przy wymierzaniu kary oskarżonemu. Rozważania te należy w całości podzielić i zaaprobować, nie powtarzając ich. W szczególności nie ma podstaw do kwestionowania wyboru rodzaju kary (z uwagi głównie na dokonany rodzaj naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz nieodwracalne konsekwencje zdarzenia), a także jej wysokości (zdecydowanie bliżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia). Zastosowanie dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary i wyznaczony okres próby także nie budzą zastrzeżeń biorąc pod uwagę niekaralność oskarżonego, jak i jego wiek.

Wbrew twierdzeniom obrońcy w pełni trafne było orzeczenie wobec oskarżonego grzywny, o której mowa w art. 71 § 1 kk. W orzecznictwie wskazuje się, że grzywna przewidziana w art. 75 § 1 kk (aktualnie art. 71 § 1 kk) zwiększa dolegliwość skazania, a ponadto przeciwdziała błędnemu mniemaniu, że kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jest przejawem pobłażliwości wobec sprawców przestępstw; grzywna ta jest dodatkowym elementem zobowiązania sprawcy do określonego zachowania w okresie próby, a jej nieuiszczenie może być podstawą do zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lipca 1975 roku w sprawie o sygnaturze akt V KRN 75/76, OSNKW 1976/1/6). Podobne stanowisko wyraził Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 29 lipca 1999 roku w sprawie o sygnaturze akt II AKa 134/99 (Prok. i Pr.-wkł. 2000/1/19), gdzie wskazał, że skoro skorzystano z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia orzeczonych kar pozbawienia wolności, to kary grzywny stanowią w zasadzie jedyną realną dolegliwość pozwalającą odczuć choć w sferze materialnej naganną poczyną oskarżonych. Trafnie wskazał również Sąd Najwyższy w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa drogowe (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1975 roku, V KZP 2/74, OSNKW 1975, z. 3, poz. 33), że względ na bezpieczeństwo ruchu drogowego i kwestie społecznego oddziaływania kary przy nasileniu tej kategorii przestępstw, jak również potrzeba zwiększenia wobec ich sprawców stopnia dolegliwości, nakazują, by orzekając karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, co do zasady, orzekać grzywnę na podstawie art. 75 § 1 kk (aktualnie art. 71 § 1 kk).

Okoliczności sprawy, jak również przytoczone wyżej wskazówki bezwzględnie wymagały orzeczenia wobec oskarżonego grzywny. Wobec orzeczenia kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, kara ta stanowiła w istocie jedyną realną dolegliwość dla oskarżonego. Biorąc pod uwagę karygodność przypisanego

mu czynu, której dominującym wyznacznikiem jest nieodwracalność jego skutków, a także postawę oskarżonego w toku procesu – zupełnie bezkrytyczną i bezpodstawnie godzącą w dobre imię pokrzywdzonego, kara grzywny była bezwzględnie konieczna, by oskarżony odczuł realnie wyrok skazujący i zdał sobie sprawę z naganności swojego zachowania tak w chwili wypadku, jak i w toku procesu. Wskazane przez obrońcę okoliczności, a to fakt, że oskarżony jest rencistą i ma na utrzymaniu żonę i dziecko nie mogły mieć przesądzającego wpływu na konieczność tego rozstrzygnięcia. Nie można się zatem zgodzić z apelującym, że kara orzeczona wobec oskarżonego, a więc kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania wraz z karą grzywny na poziomie 3.000 zł może uchodzić za rażąco surową. Wręcz przeciwnie, gdyby zaniechano orzeczenia grzywny należałoby uznać, że zastosowana kara jest niewspółmiernie i rażąco łagodna. Jeśli zaś idzie o ilość stawek dziennych i wysokość stawki dziennej, to rozstrzygnięcia te nie budzą zastrzeżeń biorąc pod uwagę wyżej wskazane okoliczności mające wpływ na ukształtowanie wysokości kary, jak i fakt, że oskarżony jest nie jest niezdolny do pracy, jest przy tym młody i dzięki przeszczepowi zdrowy. Fakt, że ma na utrzymaniu żonę i dziecko spowodował, że stawka dzienna została orzeczona niemal w minimalnej wysokości. Nie ma zatem niebezpieczeństwa, że oskarżony nie będzie w stanie spłacić grzywny chociażby w ratach.

Zgodzić się natomiast należało z obrońcą, iż sąd I instancji nie wskazał czym kierował się zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa całość kosztów sądowych. Niezależnie jednak od tego wskazać należy, iż obciążenie oskarżonego wydatkami i opłatą było trafne ze względów wychowawczych, gdyż to zachowanie oskarżonego wygenerowało wydatki procesu. Z uwagi jednak na fakt, że oskarżony ma zmniejszone zdolności zarobkowe w stosunku do innych osób, a ma na utrzymaniu żonę i dziecko Sąd Okręgowy uznał za słuszne zmniejszyć wysokość wydatków zasądzonych od oskarżonego do kwoty 7.000 złotych. Taką kwotę wydatków oskarżony będzie w stanie spłacić choćby w ratach, natomiast zasądzenie całości wydatków, które wszakże wynosiły przeszło 12.000 złotych przekraczałoby możliwości oskarżonego i nie korelowało z jego sytuacją materialną i rodzinną.

Z tych wszystkich względów zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy, korygując go jedynie w zakresie wysokości wydatków zasądzonych od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa. Uwzględnienie tylko w minimalnym zakresie apelacji wywiezionej na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę, zgodnie z art. 636 § 1 kpk, skutkować musiało również obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami za doręczenia – 20 złotych oraz opłatą (180 złotych od kary pozbawienia wolności i 300 złotych od kary grzywny). Uiszczenie tych kosztów sądowych, z uwagi na ich wysokość, nie przekroczy możliwości oskarżonego.